

*Sygnatura akt VI Ka 74/15*

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **28 kwietnia 2015** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Krzysztof Ficek

Sędziowie SSO Agata Gawron-Sambura

SSR del. Małgorzata Peteja-Żak (spr.)

Protokolant Agata Lipke

przy udziale Andrzeja Zięby Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 21 kwietnia 2015 r.

sprawy **L. S.** ur. (...) w miejscowości S.

syna W. i H.

oskarżonego z art. 177§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 23 września 2014 r. sygnatura akt VII K 1300/12

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 636 § 1 kpk

**1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że przyjmuje, iż oskarżony naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym nieumyślnie;**

**2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;**

**3. zasądza od oskarżonego L. S. na rzecz oskarżycielki posiłkowej J. S. kwotę 420 zł (czterysta dwadzieścia złotych), tytułem zwrotu kosztów udziału pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym;**

**4. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 180 zł (sto osiemdziesiąt złotych).**

Sygn. akt VI Ka 74/15

## UZASADNIENIE WYROKU

**z dnia 28 kwietnia 2015r.**

Oskarżony L. S. stanął pod zarzutem tego, że w dniu 28 kwietnia 2011r. w Z., umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem ciężarowym ciągnikiem siodłowym z naczepą marki

(...) o nr rej. (...), jadąc ulicą (...) podczas przejeżdżania przez oznakowane przejście dla pieszych nie zachował szczególnej ostrożności, nie obserwował należycie przedpoła jazdy oraz nie dostrzegając pieszej nie ustąpił jej pierwszeństwa doprowadził do potrącenia J. S. przechodzącej przez oznakowane przejście dla pieszych, ze strony prawej na lewą, w wyniku wypadku pokrzywdzona doznała obrażeń ciała w postaci urazu zmiążdżeniowego kończyny górnej lewej, otwartego złamania III stopnia kości promieniowej i łokciowej oraz dalszego końca kości ramiennej prawej z uszkodzeniem przyczepu mięśnia prostownika bliższego nadgarstka i porażenia nerwu promieniowego, co naruszyło prawidłowe czynności narządów jej ciała na okres powyżej dni 7 w rozumieniu art. 157 § 1 kk, tj. o popełnienie przestępstwa z art. 177 § 1 kk.

Sąd Rejonowy w Zabrzu wyrokiem z dnia 23 września 2014r., w sprawie o sygn. VII K 1300/12, uznał oskarżonego L. S. za winnego zarzucanego mu czynu, tj. czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 177 § 1 kk i za ten czyn na mocy art. 177 § 1 kk wymierzył oskarżonemu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie na mocy art. 69 § 1 i 2 kk, art. 70 § 1 pkt 1 kk warunkowo zawiesił na okres próby 2 lat.

Nadto orzekł od oskarżonego na mocy art. 46 § 2 kk na rzecz pokrzywdzonej J. S. nawiązkę w wysokości 3.000 złotych.

Na mocy art. 627 kpk zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej kwotę 8.568 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

W pkt 5 wyroku nadto zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa stosowne koszty sądowe, częściowo zwalniając oskarżonego od ponoszenia wydatków i obciążając nimi Skarb Państwa.

Od niniejszego wyroku apelację wywiódł obrońca oskarżonego, który zaskarżył wyrok w całości, zarzucając:

I obrazę przepisów postępowania, która miała istotny wpływ na treść orzeczenia, tj.:

1. art. 201 kpk poprzez oparcie zaskarżonego orzeczenia na niepełnych opiniach sądowo – lekarskich biegłego z zakresu ortopedii i traumatologii, w których nie uwzględniono historii chorób pokrzywdzonej i nie dokonano jej przebadania, w szczególności pominięcie istotnej okoliczności rzutującej na kwestię zakresu obrażeń J. S. oraz mechanizmu powstania tych obrażeń, mianowicie faktu, iż przed zdarzeniem z dnia 28 kwietnia 2011r. J. S., jak wynika z dokumentacji medycznej w aktach sprawy – Karta Informacyjna Leczenia Szpitalnego z dnia 15 lipca 2011r. (k. 30), przechodziła operację osteotomii lewej ręki – co czyni niezasadne oddalenie wniosku obrony o dopuszczenie dowodu z opinii Zakładu Medycyny Sądowej, która winna być sporządzona w oparciu o nieuwzględniane dotychczas okoliczności związane z wcześniejszym leczeniem pokrzywdzonej wraz z jej przebadaniem. Potwierdzeniem powyższego i wskazaniem na konieczność dopuszczenia dowodu jest również blizna widoczna na fotografiach, na których uwidoczniono rękę pokrzywdzonej – k. 90 – 93;

2. art. 2 § 2 kpk w zw. z art. 5 § 2 kpk w zw. z art. 7 kpk poprzez niedostosowanie się do wskazanych zasad procesowych dot. reguł rzetelnego postępowania dowodowego oraz metody oceny dowodów, przez rozstrzygnięcie istniejących obiektywnie w sprawie wątpliwości w sposób jednostronny w oparciu o niepełny, wewnętrznie sprzeczny materiał dowodowy, w szczególności:

a) poprzez przyjęcie rażąco bezkrytycznego wniosku, iż w okolicznościach niniejszej sprawy jest możliwym na podstawie przeprowadzonych przez biegłych analiz tarczy tachografu analogowego określenie, w którym miejscu zatrzymał się oskarżony oraz jaki odcinek drogi przebył od chwili zatrzymania do chwili ponownego zatrzymania, podczas gdy:

- podane wartości w tych zakresach zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, tj. Rozporządzeniem Rady EWG NR 3821/85 z dnia 20 grudnia 1985r. w sprawie urządzeń rejestrujących stosowanych w transporcie drogowym (Dz. U. UE L z dnia 31 grudnia 1985r.) mieszczą się w dopuszczalnych błędach tego urządzenia,

- biegły P. B. przyznał, iż wszystkie podane wartości w opinii należy traktować jako przybliżone i nie ma możliwości dokładnego odczytania parametrów poruszania się cyt. „w rzeczywistości dokładność odczytu prędkości wynosi ok. 1-2 km/h, czasu ok. 1 min., a przebytej drogi ok. 100-200m.,

- biegły T. M. (1) wskazał, iż istnieją czterokrotnie bardziej dokładne metody niż ta, którą się posłużył;

b) poprzez przyjęcie rażąco dowolnego wniosku, iż wydanie w niniejszej sprawie w pozostałym zakresie opinie biegłych z zakresu ruchu drogowego T. M. (1) oraz B. M. (1), na których oparł się Sąd orzekający ferując zaskarżone orzeczenie pozostają jasne, obiektywne i zostały sporządzone w oparciu o fachową wiedzę, podczas gdy złożone w nin. sprawie opinie są błędne pod względem prawidłowości ich wykonania, tj. błędnych założeń i postawionych tez, w szczególności w zakresie, w którym biegły T. M. (1), którego treść i wnioski opinii Sąd Rejonowy przyjął za własne:

- w sposób całkowicie dowolny założył, iż pojazd poruszał się w odległości 0,5m. od prawej krawędzi jezdni, nie uzasadniając w żaden sposób powyższego, mimo tego, iż ustalenie to pozostaje sprzeczne z:

- protokołem oględzin miejsca wypadku,

- szkicem miejsca wypadku,

- dokumentacją fotograficzną z miejsca wypadku drogowego,

- zeznaniami świadków oraz oskarżonego,

- pozostałymi sporządzonymi w sprawie opiniami biegłych z zakresu ruchu drogowego,

w których przyjęto, że pojazd poruszał się w odległości 1,2m. od prawej krawędzi jezdni, co powoduje, iż pozostałe ustalenia biegłego poczynione na powyższej kanwie nie mogą się ostać;

- wysunął sprzeczne ze sobą wnioski, poprzez przyjęcie z jednej strony, że doszło do potrącenia pieszej – bez dokonania w tym zakresie obliczeń na odrzut pieszego zgodnie ze stosowanymi wzorami, a z drugiej wskazując, iż „piesza nie tyle cofnęła się, co wykonała około 2-3 kroki zgodnie z kierunkiem ruchu ciągnika i upadła na plecy”, przy jednoczesnym przyjęciu przez biegłego (str. 13 opinii z dnia 26 VIII 2014r.), że odległość pomiędzy pieszą, przekraczającą jezdnię, a miejscem plamy krwi wynosiłaby co najmniej 6 metrów;

- przyjął jedną wersję wydarzeń, prezentując całą sytuację z pozycji pieszej, w sposób całkowicie nieobiektywny i kategoriyczny, nie uwzględniając w opinii wersji oskarżonego, która znajduje potwierdzenie w zgromadzonym materiale dowodowym, a co pozostaje niezbędne dla ustalenia rzeczywistego przebiegu zdarzeń;

3. art. 6 kpk w zw. z art. 170 § 1 kpk w zw. z art. 201 kpk poprzez bezpodstawne i nieuzasadnione oddalenie wniosku dowodowego o przeprowadzenie konfrontacji biegłych B. M. (1), P. B. i T. M. (1), w sytuacji istnienia uzasadnionych wątpliwości co do jasności, zupełności i jednoznaczności sporządzonych opinii;

4. art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk i art. 424 § 1 kpk, poprzez:

a) dokonanie jednostronnej i wybiórczej analizy zeznań pokrzywdzonej i świadka M. i pominięcie występujących w nich niedokładności, sprzeczności oraz pojawiających się w sprawie okoliczności sugerujących na możliwość wpływania na zeznania świadków, co sprawiło, iż poczynione na ich podstawie ustalenia zostały oparte na okolicznościach świadczących wyłącznie na niekorzyść oskarżonego, bez rozważenia okoliczności przemawiających na jego korzyść,

b) poprzez odmowę waloru wiarygodności zeznaniom oskarżonego, świadka M. Ł. oraz świadka K. N. w kwestiach kluczowych ważących na odpowiedzialności oskarżonego, podczas gdy w tym zakresie zeznania te pozostają spójne i prezentują jednolitą wersję wydarzeń,

5. art. 167 kpk poprzez:

a) nieustalenie i nieprzeprowadzenie dowodu z zeznań dwóch funkcjonariuszy Policji z Komisariatu (...)Policji w Z., przybyłych na miejsce zdarzenia oznakowanym radiowozem, o których relacjonują świadkowie, w szczególności świadek Z. K. (k. 159),

b) nieprzeprowadzenie dowodu z eksperymentu procesowego na miejscu zdarzenia obejmującego wersję oskarżonego i pokrzywdzonej,

6. art. 424 § 1 i 2 kpk polegającej na sporządzeniu niepełnego uzasadnienia do wydanego rozstrzygnięcia, które nie zawiera dokładnego wykazania, jakie okoliczności i dlaczego zostały udowodnione, a inne nie, w jakiej mierze Sąd oparł się na dowodach, dlaczego nie zostały uznane dowody przeciwne, a w szczególności na nieprzeprowadzeniu analitycznej i kompleksowej oceny wszystkich dostępnych w sprawie dowodów pod kątem obowiązujących reguł dowodzenia i racjonalności – ich wzajemnych relacji i zależności, sprowadzenie negatywnych ocen części dowodów do konstatacji, iż pozostają one w sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym;

II błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, stanowiący następstwo wadliwej ewaluacji ustalonych w sprawie okoliczności faktycznych, polegający na nieuprawnionym przyjęciu, iż oskarżony swoim postępowaniem dopuścił się popełnienia przypisanego mu w wyroku czynu zabronionego polegającego na umyślnym naruszeniu zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym poprzez niezachowanie szczególnej ostrożności podczas przejeżdżania przez oznakowane przejście dla pieszych i nienależyte obserwowanie przedpola jazdy.

Stawiając takie zarzuty obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o uchylene zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego zasadniczo nie zasługiwała na uwzględnienie, a kontrola odwoławcza przeprowadzonego przez Sąd I instancji postępowania dowodowego, zaskarżonego orzeczenia, jego uzasadnienia oraz analiza treści środka odwoławczego skutkowałą jedynie koniecznością zmiany zaskarżonego wyroku poprzez przyjęcie, iż oskarżony naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym nieumyślnie.

Na wstępie trzeba podkreślić, że Sąd I instancji dokładnie przeprowadził postępowanie dowodowe, w trakcie którego przedsięwziął niezbędne i odpowiednie czynności celem wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności w sprawie. Wbrew zarzutom, zgromadzone dowody poddał następnie wnikliwej analizie, a w motywach zaskarżonego orzeczenia ustosunkował się do każdego z przeprowadzonych dowodów. Wyjaśnił, którym dowodom dał wiarę i dlaczego, a także które okoliczności sprawy można na ich podstawie uznać za udowodnione. Przedstawiona przez Sąd I instancji analiza dowodów w pełni zasługiwała na uwzględnienie. Była ona spójna i uwzględniała zasady doświadczenia życiowego, w tym zawodowego. Zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego odpowiadała prawidłowości logicznego rozumowania. Nadto analiza ta nie wykraczała poza ramy swobodnej oceny dowodów. Sąd I instancji w sposób poprawny zastosował również przepisy prawa materialnego, dokonując prawidłowej kwalifikacji prawnej czynu. W konsekwencji prawidłowo przypisał oskarżonemu popełnienie przestępstwa wyczerpującego znamiona typu czynu zabronionego z art. 177 § 1 kk.

Przechodząc do ustosunkowania się do podniesionych przez skarżącego zarzutów, na wstępie należy podkreślić, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania (zob. wyrok SA w Poznaniu z dnia 06.07.1995r., II AKr 182/95, OSPriP 196/2-3/24). Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego

rozumowania dopuścił się Sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom Sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez Sąd błędu w ustaleniach faktycznych (zob. też wyrok SN z dnia 24.03.1975r., II KR 335/74, OSNPG 1975/9/84).

Apelacja obrońcy oskarżonego stanowi w istocie polemikę z ustaleniami Sądu I instancji oraz próbę zastąpienia ich własną odmienną oceną materiału dowodowego konstruowaną w oparciu o wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania świadków M. Ł. i K. N., przy równoczesnym deprecjonowaniu licznych pozostałych dowodów. Skarżący zatem, podnosząc niepełność sporządzonych na potrzeby procesu opinii sądowo – lekarskich oraz opinii biegłych z zakresu ruchu drogowego, zarzuca Sądowi meriti dowolną ocenę dowodów w miejsce swobodnej, statutowanej treścią art. 7 kpk.

Kwestionując wnioski zawarte w opinii biegłego z zakresu (...) skarżący dąży do wykazania, iż nie uwzględniono w niej ważkiej okoliczności, a rzutuującej na kwestię zakresu obrażeń pokrzywdzonej i mechanizmu ich powstania, którą miałyby stanowić uprzednio przebyta (przed zdarzeniem z kwietnia 2011r.) operacja u J. S. osteotomii lewej ręki, co wynika z dokumentacji lekarskiej oraz fotograficznej. Tak przedstawiona argumentacja nie znajduje jednak w żadnej mierze potwierdzenia w zgromadzonych dowodach, a więc nie może podważyć skutecznie ustaleń Sądu I instancji, opartych na rzetelnej i drobiazgowej ocenie całego materiału dowodowego. W treści karty informacyjnej z leczenia szpitalnego J. S. z dnia 15 lipca 2011r. zawarto, poza rozpoznaniem choroby i opisem wyników badań, opis zastosowanego leczenia operacyjnego w dniu 28 kwietnia 2011r. wraz ze szczegółowym wskazaniem podjętych działań takich jak: chirurgiczne opracowanie rany, stabilizacja kości łokciowej i promieniowej płytkami (...), stabilizacja kości ramiennej płytkami (...) i (...), stabilizacja wyrostka łokciowego („po osteotomii”) poprzęgiem Webera, reinsertacja przyczepu prostowników nadgarstka do nadkłykci kości ramiennej. Z tak sformułowanego zapisu obrońca wywodzi fakt przebycia przez pokrzywdzoną w przeszłości zabiegu ortopedycznego przecięcia kości, co wzmocnić miała nadto jego zdaniem dokumentacja zdjęciowa, obrazująca bliznę operacyjną na kończynie górnej lewej. Tymczasem analiza powyższych dokumentów w połączeniu z relacją pokrzywdzonej oraz treścią jej oświadczenia złożonego na rozprawie apelacyjnej, wykluczającego przebycie przez nią przed datą zdarzenia jakiegokolwiek operacji lewej kończyny górnej, nie potwierdza w żaden sposób uprzedniej ingerencji w strukturę kostną tej kończyny, a tym samym spowodowania osłabienia jej tkanki kostnej przed wypadkiem. Dokumentacja zdjęciowa dołączona do akt sprawy przez pokrzywdzoną potwierdza jedynie charakter zmiażdżeniowy doznanego na skutek zdarzenia urazu, co z kolei koresponduje z opinią biegłego H., zapisem umieszczonym w Karcie zlecenia wyjazdu pogotowia ratunkowego oraz z zeznaniami ratownika medycznego J. M., zaś wskazywane przez obrońcę i oskarżonego blizny są bądź to efektem leczenia operacyjnego po tymże wypadku, bądź też – jak na k. 93 – zgięciem w lewym łokciu.

Nie można zatem zgodzić się ze skarżącym gdy, kwestionując wskazane wyżej dowody, wywodzi On w sposób zupełnie nieuprawniony inny mechanizm powstania obrażeń ciała u pokrzywdzonej (na skutek „upadku na jezdnię”), czyniąc całkowicie niewiarygodną możliwość „przejechania przez pojazd po ręce pokrzywdzonej”. Nie zauważa w tym momencie też i obrońca, że z prawidłowych ustaleń Sądu orzekającego wszak wynika, iż pojazd kierowany przez oskarżonego, tylko dzięki przytomności umysłu i sprawności pieszej uczestniczki ruchu, najechał jedynie na fragment jej kończyny górnej lewej, co w istocie wyklucza wersję lansowaną przez obronę, a dot. zahaczenia przez nią częścią garderoby o elementy konstrukcyjne narożnika tylnego naczepy pojazdu i następnie upadku na jezdnię. Ma rację natomiast skarżący wskazując na istotną rolę charakteru doznanych obrażeń ciała przez J. S. dla czynienia ustaleń w zakresie przebiegu zdarzenia, te zaś jedynie potwierdzają w całości relację pokrzywdzonej, wespół z dokumentacją lekarską i zdjęciową czyniąc ją w pełni wiarygodną. Nie ulega wątpliwości zatem i dla Sądu odwoławczego, iż doznane przez pokrzywdzoną obrażenia ciała, zobrazowane w dokumentacji lekarskiej, miały charakter zmiażdżenia bardzo dużą masą, a więc – jak logicznie i rzeczowo wnioskuje biegły R. H. – musiały powstać wskutek najechania, z niewielką prędkością, przez koło ciężarówki, nie zaś w wyniku upadku na jezdnię, nawet jeśli jego przyczyną miałyby być potrącenie, uderzenie, pociągnięcie czy szarpnięcie przez pojazd.

Apelujący zarzucił nadto Sądowi Rejonowemu błędną ocenę opinii biegłych z zakresu ruchu drogowego B. M. (1) i T. M. (1) pod względem prawidłowości ich wykonania i poprawności rozumowania, wskazując na określone uchybienia.

Podniósł zatem w pierwszej kolejności, iż nie jest możliwym w oparciu o analizę zabezpieczonej tarczy tachografu określenie katagorycznie miejsca, w którym zatrzymał się oskarżony oraz długości przebytego przez niego odcinka drogi od chwili zatrzymania do momentu zatrzymania ponownego, podkreślając dopuszczalność błędów tego urządzenia w uzyskiwanych wartościach zakresu oraz konieczność traktowania określonych wartości jako przybliżonych, bez możliwości dokładnego odczytania parametrów poruszania się pojazdu. Wywodzi z tego zatem, iż nie można wykluczyć, że oskarżony wyhamował dużo wcześniej niż przed przejściem dla pieszych (lub przed tym przejściem, wbrew ustaleniom Sądu), a przez przejście to przejechał prędkością 20 km/h nie zatrzymując się i zbliżając się powoli do skrzyżowania z oznakowaniem świetlnym. Zapomina jednak chyba obrońca o tym, że tak przedstawiona wersja toru drogi pojazdu jest nie do pogodzenia nawet z relacją przedstawianą przez samego oskarżonego, który przecież negował w ogóle zatrzymanie pojazdu w rejonie oznakowanego przejścia, stając dopiero po zauważeniu machającego do niego mężczyzny oraz w lewym lusterku kobiety upadającej na jezdnię. Wbrew wywodom skarżącego trzeba jednak podkreślić, iż analiza tarczy tachografu nie posłużyła Sądowi I instancji do czynienia ustaleń odnośnie miejsca zatrzymania się samochodu w rejonie przejścia dla pieszych i długości przebytej przez niego następnie drogi od momentu ruszenia do ponownego zatrzymania, podstawą tych ustaleń bowiem były dowody osobowe – konsekwentne, spójne i rzeczowe na każdym z etapów postępowania zeznania J. S. oraz korespondująca z nimi relacja M. M. (1). W oparciu o zeznania tej pierwszej mianowicie Sąd merytoryczny ustalił jako miejsce zatrzymania się przodu pojazdu początek oznakowanego przejścia dla pieszych, tłumacząc to nie tylko logiczną i stabilną relacją pokrzywdzonej, ale także logicznym wyjaśnieniem przyczyny z racji której kierowca samochodu ciężarowego miał znacznie utrudnioną możliwość prawidłowej obserwacji przedpoła jazdy. Relacja świadka M. natomiast posłużyła do ustalenia miejsca ponownego zatrzymania się pojazdu w reakcji na krzyczące i machające w jego kierunku postronne osoby, co z kolei w pełni korespondowało ze sporządzonym na miejscu zdarzenia szkicem, protokołem oględzin miejsca oraz dokumentacją zdjęciową. Obrońca, zwracając uwagę na dopuszczalne graniczne błędy urządzenia w zakresie długości przebytej drogi, prędkości i czasu, nie zauważa jednak, że wykonane przez biegłych opinie posłużyły jedynie do odczytania orientacyjnej godziny zdarzeń oraz określenia zarejestrowanych prędkości poruszania się pojazdu, te zaś ustalenia były zbieżne i zgodne w obu opiniach. Zarówno bowiem z opinii biegłego P. B. (sporządzonej nota bene przez tę konkretną osobę na wniosek obrony), jak i z opinii T. M. (1) wynika bezsprzecznie, że zespół pojazdów kierowany przez L. S. dwukrotnie w krótkim odstępie czasu wyhamowywał do zera; pierwszy z biegłych ustala, że w przedziale czasowym między godziną 9:37 a 9:38 prędkość pojazdu przed zdarzeniem waha się od prędkości ok. 42 km/h, po czym następuje zwolnienie do 30 km/h i rozpędzenie do 57 km/h, zaś w przedziale kolejnej minuty następuje wyhamowanie do 0 km/h, a następnie natychmiastowy wzrost prędkości do 21 km/h i zatrzymanie ok. godz. 9:39, z bardzo dokładnego odczytu zapisu dokonanego przez drugiego z biegłych wynika natomiast, iż pojazd po zatrzymaniu się (na 10-15s.) zaraz ruszył, a po przyspieszeniu do prędkości 20-21 km/h przystąpił do hamowania zatrzymując się. Podkreślenia wymaga zatem to, że powyższe ustalenia co do faktu zatrzymania się pojazdu, a następnie jego ponownego ruszenia z niewielką prędkością i kolejnego zatrzymania znajdują potwierdzenie w całości w relacji pokrzywdzonej pieszej i świadka M. M. (1), a nawet częściowo w ustaleniach uzupełniających biegłego B. M. (1), który wszak na rozprawie w oparciu o dokonany przez siebie odczyt tarczy nie wykluczył 2 faz ruchu pojazdu, tj. od prędkości 57 km/h do zatrzymania się, a następnie po bardzo krótkim czasie ruszenie - rozpędzenie się do prędkości ok. 11 km/h i ponowne zatrzymanie. Także wbrew zarzutowi skarżącego, w oparciu o zeznania J. S. i M. M. (1) oraz dowody przedstawione przez Policję w sposób nie budzący żadnych wątpliwości można było ustalić miejsce ostatecznego zatrzymania się pojazdu, który po ruszeniu i minięciu przejścia dla pieszych, w reakcji na machanie i okrzyki ludzi, zatrzymał się w odległości 44,5m. od krawędzi oznakowanego przejścia dla pieszych oraz w odległości 1,20m. od prawej krawędzi jezdni. W związku zatem z podnoszonym zarzutem odnośnie możliwości dopuszczalnego błędu w odczytach urządzenia tarczy tachografu oraz możliwości takiego odczytu za pomocą metod dokładniejszych, trzeba stwierdzić, iż dowód przeprowadzony z jej odczytu dowiódł niezbicie dwukrotnego zatrzymania się pojazdu w krótkim czasie, a następnie dopiero dłuższego postoju z załączoną stacyjką, co w pełni koresponduje z relacją J. S., przecząc wyjaśnieniom oskarżonego.

Nie może budzić także wątpliwości dokonana przez Sąd orzekający ocena obu opinii z zakresu ruchu drogowego, które co do istoty rekonstruuja zbieżnie przebieg zdarzenia. O ile w istocie opinia biegłego T. M. (1), oparta o ślad na miejscu

zdarzenia (plamę cieczy koloru brązowego), charakter obrażeń doznanych przez pieszą oraz dowody osobowe, przedstawia rekonstrukcję wypadku drogowego jedynie w jednym wariantcie, a więc przy założeniu najechania przez samochód na część ciała pieszej, o tyle – czego już skarżący nie dostrzega – drugi z biegłych opracował w oparciu o te same dowody dwie alternatywne wersje zdarzenia, wskazując na najbardziej prawdopodobne wzajemne usytuowanie pieszej i ciągnika w chwili potrącenia, a tym samym, po przeprowadzeniu analizy charakteru obrażeń doznanych przez pieszą, ujawnionego śladu krwi oraz budowy boku i tyłu naczepy, wykluczając możliwość przebiegu zdarzenia wg wersji oskarżonego. Trzeba jasno powiedzieć, iż w niniejszej sprawie jedynym śladem na miejscu zdarzenia była ujawniona w odległości 4m. za przejściem i 3m. od prawej krawędzi jezdni plama krwi, której usytuowanie korelowało z wersją pokrzywdzonej. Zważywszy na charakter zmiżdżeniowy obrażeń ciała J. S. oraz położenie ujawnionego na jezdni śladu nie sposób dokonać ustaleń odmiennych od tych poczynionych przez Sąd meriti. Wg relacji oskarżonego oraz świadków Ł. i N. piesza miała zahaczyć rozpiętym swetrem o część burty, a następnie zostać pociągniętą upadając na jezdnię. Przy takim założeniu upadek pokrzywdzonej musiałby zacząć się w chwili, gdy znajdowała się ona na wysokości wystających elementów na boku naczepy i przez pewien czas by zapewne trwał, stąd po pierwsze ręka pieszej nie zdążyłaby się znaleźć na torze ruchu koła pojazdu, po drugie zaś wykluczone byłoby dostanie się ręki tak głęboko pod naczepę by nie doszło do najechania na dłoń, po trzecie w końcu to głowa byłaby narażona w pierwszej kolejności na poważne urazy. Przy zważeniu ponadto na miejsce upadku pokrzywdzonej (co jest równoznaczne z miejscem ujawnienia na jezdni plamy krwi) nie byłby możliwy taki przebieg zdarzenia, jak przedstawia go oskarżony. Analizy czasowo – przestrzenne wypadku, wykonane przy wykorzystaniu programu komputerowego (...) przez biegłego M. i programu (...) przez biegłego M., dowiodły jednoznacznie, że zarówno w sytuacji, gdy pojazd zatrzymał się przed przejściem dla pieszych, jak i w wariantcie zatrzymania się częściowo na przejściu, w momencie wejścia pieszej na jezdnię samochód jeszcze stał, ruszając z miejsca gdy ta na tej jezdni już była. Podkreślenia zatem z całą mocą wymaga ustalenie dokonane przez biegłego M., iż wbrew zarzutowi, odległość ok. 0,5m. od prawej krawędzi jezdni nie dotyczyła, jak podnosi nietrafnie obrońca, toru ruchu pojazdu przed zdarzeniem, a usytuowania pieszej na przejściu w chwili ruszenia pojazdu, co przedstawia analiza na k. 17-18 jego opinii. Bez znaczenia zatem dla sprawy pozostają dalsze dywagacje skarżącego co do poruszania się pojazdu w odległości 1,2m. od prawej krawędzi jezdni, taka okoliczność bowiem nie znalazła potwierdzenia w ogóle w materiale dowodowym, odnosząc się jedynie do pomiaru wykonanego już po zatrzymaniu się tylnej części pojazdu w odległości 35m. od przyjętego przez policjantów na szkicu (...) k. 6 (wtedy to faktycznie – a nie w momencie poruszania się pojazdu, jak podnosi błędnie skarżący w dalszej części uzasadnienia apelacji – lewe koło pojazdu znajdowało się w odległości 3,7m. od prawej krawędzi jezdni). Również i dalsze uwagi pod adresem opinii T. M. (1) nie zasługują na uwzględnienie. Przede wszystkim jako niezrozumiałą jawi się zarzut sprzeczności we wnioskach tejże opinii. Na wskazanej przez obrońcę k. 13 opinii zobrazowano usytuowanie pieszej względem pojazdu w chwili potrącenia, mając na uwadze jej relację odnoszącą się do zachowania obronnego (po uderzeniu w lewe ramię, zachwianiu i cofnięciu się od ciężarówki – oddaleniu od niej – przewróciła się ona bowiem na wznak w miejscu, gdzie doszło następnie do najechania), prędkość normalnego chodu kobiety w wieku pokrzywdzonej, jej przyspieszenie przy rozpoczynaniu chodu oraz drogę przebytą przez nią od wejścia na jezdnię do momentu potrącenia przez lewy narożnik samochodu. Czyniony więc zarzut braku obliczeń na odrzut pieszego zgodnie ze stosowanymi (aczkolwiek niewyartykułowanymi) wzorami, przy jednoczesnym podkreślaniu podjętych przez pieszą działań i nie znajdującego się w treści opinii, a zarzucanego biegłemu, założenia w kwestii przyjętej odległości co najmniej 6m. między pieszą przekraczającą jezdnię a miejscem plamy krwi, nie znajduje uzasadnienia w treści samej opinii. Wszak zarówno kwestionowana opinia, jak i opinia biegłego M. w sposób jednoznaczny, jasny, rzeczowy i pełny przedstawiają rekonstrukcję zdarzenia drogowego, czyniąc ją w zestawieniu z zeznaniami J. S. jako jedyną wiarygodną, logiczną i przekonującą wersją. Nie jest zatem efektem przyjęcia li tylko jednej wersji wydarzeń, jak sugeruje skarżący, opracowana opinia przez T. M., lecz stanowi ona rezultat analitycznego i logicznego opracowania przyczyn wypadku, z uwzględnieniem zachowania się obojga jego uczestników. To, że prezentując rekonstrukcję jego przebiegu biegły oparł się na relacji pieszej nie oznacza wcale jego stronniczości, czy braku obiektywizmu, a jest efektem analizy materiału dowodowego i jego weryfikacją w świetle ujawnionych obrażeń ciała, ich charakteru oraz jedyne ujawnione na miejscu śladu na jezdni. Przekonuje o tym zwłaszcza opracowany przez biegłego M. wariant przebiegu zdarzenia w oparciu o relację oskarżonego, słusznie wykluczony przez Sąd I instancji.

W świetle powyższych uwag należy stwierdzić za Sądem Rejonowym, iż w sprawie nie było podstaw do przeprowadzenia konfrontacji biegłych M., M. i B.. Sporządzone przez te osoby opinie były jasne, pełne i logiczne, nie pozostając ze sobą w sprzeczności, a zatem brak było podstaw do zastosowania przepisu art. 201 kpk. To ostatecznie Sąd merytoryczny dokonywał oceny powyższych dowodów pod kątem spełnienia stawianych im wymagań, słusznie nie znajdując podstaw do konfrontowania biegłych. Ewentualne sprzeczności dot. zapisu odczytu tarczy tachografu Sąd ten także miał na względzie, dokonując trafnej i rzetelnej oceny dowodów w zakresie i tej okoliczności.

Nie sposób zgodzić się z apelującym, gdy podnosi nieprawidłową, bo jednostronną i wybiórczą, ocenę dowodu z zeznań pokrzywdzonej oraz świadka M. M. (1). Wymaga podkreślenia w realiach niniejszej sprawy, że w obliczu zauważonych przez Sąd I instancji licznych uchybień w prowadzeniu postępowania przygotowawczego, zbagatelizowaniu wręcz samego zdarzenia przez organy Policji, co przejawiało się na miejscu brakiem należytego zabezpieczenia miejsca i dowodów, tylko niezwykle determinacja i zaangażowanie pokrzywdzonej doprowadziły do przedstawienia zarzutu oskarżonemu. Wbrew wywodom apelującego zeznania J. S. na każdym z etapów postępowania są niezwykle rzeczowe i spójne, konsekwentne w opisywaniu krok po kroku niemalże przebiegu całego zdarzenia, co zważywszy na jej wiek, drastyczny dla niej charakter tegoż zajścia oraz rodzaj odniesionych obrażeń ciała jest godne podkreślenia. Tylko dzięki niezwyklej trzeźwości umysłu oraz godnej podziwu sprawności fizycznej uniknęła pokrzywdzona takich skutków, które wprost zagrażałyby jej życiu. W połączeniu z innymi dowodami omówionymi wyżej, a także przy uwzględnieniu relacji M. M. (1) i Z. K. (zwłaszcza w części, w której określił położenie powypadkowe pieszej - ok. 5m. od przejścia, w osi drogi), jej zeznania tworzą logiczną całość. Niezabezpieczone na miejscu zdarzenia przedmioty, stanowiące własność pieszej, a noszące wyraźne oznaki uszkodzeń o określonym charakterze, miały zaś jedynie walor pomocniczy, nie decydujący przy ustalaniu stanu faktycznego. Nie jest też tak, jak wywodzi skarżący, by pokrzywdzona po zdarzeniu, będąc w szoku, nie posiadała rozeznania, wręcz przeciwnie, zarówno z dokumentacji pogotowia ratunkowego, jak i z zeznań J. M. wynika, iż była ona świadoma i przytomna, w logicznym kontakcie, uskarżając się na silny ból lewej ręki oraz ból głowy. Wprawdzie obrońca nie czyni wprost z tego zarzutu apelacyjnego, to jednak w uzasadnieniu środka odwoławczego zawiera sugestie dot. sugerowania przez pokrzywdzoną treści zeznań innym świadkom. Istotnie zeznania H. D., jak i jego małżonki nie wnoszą co do istoty sprawy wiele z uwagi na ich kontakt pośredni ze zdarzeniem już post factum, tzn. gdy kobieta leżała na jezdni, przy jej środku, a nieznaną mężczyzna biegł za ciężarówką krzycząc. W realiach tej sprawy trudno zaś dowiedzieć jakiegokolwiek kontaktu pozaprocesowego J. S. ze świadkiem M.. Wszak świadek ten, młody mężczyzna, niezidentyfikowany przez funkcjonariuszy Policji, stawiał się sam ze względów słusznościowych w (...) K. (...) miesiący po wypadku w celu złożenia zeznania, po tym jak przeczytał ogłoszenie w lokalnej gazecie. To, że był on wtedy na miejscu zdarzenia nie może budzić żadnych wątpliwości choćby z racji rozpoznania go przez funkcjonariuszy Straży Miejskiej. Nie jest prawdą, by świadek ten nie potrafił określić z której strony przyszedł na feralne skrzyżowanie i gdzie się następnie udawał, wskazywał również na okoliczności samego zdarzenia, moment zauważenia vis a vis pieszej, która zdecydowała się wejść na przejście po tym jak kierowca ciężarówki na bardzo krótko zatrzymał się. Co prawda w swoich zeznaniach przed Sądem potwierdza on, iż samego momentu wejścia kobiety na pasy nie widział, jego zainteresowanie bowiem wzbudził wówczas angielski autobus jadący na Plac (...), to jednak gdy samochód ciężarowy toczył się już, jechał bardzo powoli, zauważył go metr od pokrzywdzonej, która była już wtedy na środku jezdni, jednak nadal na pasie ruchu ciężarówki. Potrafił on zatem sprecyzować dokładnie miejsce, w którym piesza zdecydowała się przejść na drugą stronę ulicy, jedyna zaś rozbieżność w relacjach obu osób dotyczyła w zasadzie miejsca, w którym zatrzymał się pojazd tuż przed tym jak J. S. weszła na przejście. Ta rozbieżność nie jest jednak na tyle doniosła by zasadnym było kwestionowanie całej relacji M.; wszak trzeba mieć na uwadze to, iż świadek ten był słuchany w sprawie przez policjantkę po raz pierwszy 14 miesiący po zdarzeniu, w czasie gdy dochodzenie było formalnie umorzone. Pewne rozbieżności, czy nieścisłości w jego obu relacjach (dotyczące choćby sposobu potrącenia i upadku pieszej) nie są z pewnością efektem zamierzonym, a jedynie skutkiem upływu czasu oraz ograniczonej zdolności postrzegania i odtwarzania postrzeżeń przez świadka, który – mimo niezwykle dynamicznego przebiegu zajścia oraz w jego odbiorze „prerażającego” charakteru - podjął natychmiastową reakcję, próbując jeszcze w czasie upadku kobiety zatrzymać nań niereagującego kierowcę.

W obliczu tak zebranych dowodów nie można było dać wiary oskarżonemu, który nie potrafił wypowiedzieć się na temat przebiegu całego zdarzenia, twierdząc, iż nie zatrzymał się w ogóle przed przejściem dla pieszych, czyniąc tak



dopiero po tym, jak zauważył machającego mu przy stacji benzynowej mężczyznę oraz w lewym lusterku upadającą na jezdnię kobietę. Wersja zdarzenia przedstawiona przez świadków M. Ł. i K. N. nie wytrzymuje krytyki w powiązaniu z pozostałymi uzupełniającymi się ze sobą dowodami. Razi wręcz niekonsekwencją relacja pierwszego ze świadków, który swoje zeznania opiera na przypuszczeniach i domysłach, nigdy w sposób kategoriyczny nie potrafiąc opisać przebiegu wypadku („ta kobieta tak mi się wydaje, ale zahaczyła...”, „sądziłem, że o coś zahaczyła”, „tak przypuszczam, że była pociągnięta, bo wcześniej tego nie widziałem”), przyznając się do swoich własnych interpretacji jego przebiegu. Nie potrafił on także jednoznacznie określić, którą stroną ciężarówka została piesza uderzona, ostatecznie zeznając jednak o stronie pasażera. Relacja natomiast drugiego ze świadków w osobie funkcjonariusza Policji stanowi nieuprawnioną jego ocenę zachowania się pieszej uczestniczki ruchu w oparciu o rozmowę z bardzo wieloma osobami na miejscu zdarzenia - acz przez niego nieustalonymi, poza jednym w/w świadkiem - bo stanowiącymi jedynie tłum gapiów.

Myli się także i obrońca gdy podnosi niepełność przeprowadzonego postępowania dowodowego wskutek nieprzesłuchania dwóch funkcjonariuszy Komisariatu (...) Policji w Z., przybyłych na miejsce wypadku jeszcze przed policjantami drogówki. Zauważyć w tym miejscu należy, iż żaden dokument zalegający w aktach sprawy nie został sporządzony przez tych funkcjonariuszy, sprawę od początku dokumentowali policjanci Wydziału Ruchu Drogowego K. w Z., choć zatem z zeznań świadków istotnie wynika obecność uprzednia na miejscu zdarzenia funkcjonariuszy z KP (...), to jednak wysoce wątpliwe jest, by osoby te, przy braku dokumentacji i po upływie ponad 3 lat, pamiętały szczegółowe okoliczności powypadkowe, zważywszy, że świadkami samego zdarzenia nie były, zabezpieczając jedynie teren.

Odnosnie zaś eksperymentu procesowego, który miałby być przeprowadzony z udziałem oskarżonego i pokrzywdzonej, przy użyciu manekina, zapewne apelujący miał na myśli dowiedzenie przebiegu zdarzenia wbrew poczynionym ustaleniom. By nie przeprowadzać jednak takiego dowodu wystarczyło jedynie ograniczyć się do oceny pozostałych zgromadzonych dowodów zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego. Taki dowód, nota bene nie zgłoszony na etapie postępowania przed Sądem meriti, nie tylko służyłby przedłużeniu postępowania, ale i nie pozwoliłby na odmienne rozstrzygnięcie, zważywszy na diametralnie odmienne dwie wersje feralnego zdarzenia, podlegające swobodnej ocenie przez Sąd orzekający z uwzględnieniem całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy.

Z naprowadzonych wyżej względów Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do stwierdzenia, że sposób procedowania Sądu orzekającego, a zwłaszcza gromadzenia przezeń materiału dowodowego i jego oceny naruszył jakiegokolwiek przepisy prawa procesowego. Tym samym poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne, będące efektem logicznej, wszechstronnej i zgodnej z zasadami doświadczenia życiowego analizy zebranych dowodów, pozostają pod ustawową ochroną i nie mogą być skutecznie kwestionowane. Zdaniem Sądu Okręgowego skarżący nie wskazał okoliczności, których nie miałby w polu widzenia Sąd I instancji. Stanowisko Sądu Rejonowego w zakresie oceny zgromadzonego materiału dowodowego, w tym wyjaśnień oskarżonego, było trafne, Sąd ten wyjaśnił bowiem, dlaczego wersja zdarzenia wynikająca logicznie oraz w zgodzie ze wskazaniem doświadczenia życiowego z zeznań pokrzywdzonej i świadka M. M., w zestawieniu z opiniami biegłych, dokumentami oraz ujawnionymi w wyniku zdarzenia obrażeniami ciała u pokrzywdzonej, uznana została za wiarygodną. Wskazać przy tym należy, iż zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów stanowisko to wprawdzie było oparte o własne przekonanie organu orzekającego, niemniej uwzględniało wszystkie przeprowadzone dowody, ocenione zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego. Nie doszło zatem do obrazu przepisów prawa procesowego wskazywanych przez skarżącego.

Należy podkreślić, że w realiach niniejszej sprawy, na podstawie analizy zgromadzonych dowodów, nie sposób dopatrzeć się jakiegokolwiek nieprawidłowego zachowania pieszej uczestniczki ruchu J. S., a tym samym ewentualnego przyczynienia się jej do zaistniałego zdarzenia. Wszak przechodziła ona normalnym krokiem w miejscu dozwolonym i prawidłowo oznaczonym znakami poziomymi i pionowymi na jezdni, oskarżony zaś zatrzymując się w obrębie oznakowanego przejścia dla pieszych miał obowiązek należytego i uważnego obserwowania tegoż przejścia w celu ustąpienia pierwszeństwa wszystkim pieszym znajdującym się na przejściu. Ponownie ruszając kierowca winien

był zatem zachować szczególną ostrożność, polegającą na zwiększeniu uwagi i dostosowaniu swojego zachowania do sytuacji zmieniającej się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie. Oskarżony zatem winien był bacznie i uważnie obserwować przedpole jazdy, ustępując pierwszeństwa pieszej J. S., znajdującej się już na przejściu w chwili gdy ruszał on pojazdem. Piesza była w zasięgu widoczności kierującego, choć on sam częściowo pozbawił się możliwości dostrzeżenia pieszej wchodzącej na jezdnię w związku z zatrzymaniem przodu ciężarówki w obrębie oznakowanego przejścia.

Oceniając zachowanie się oskarżonego w aspekcie zachowania ostrożności najistotniejsze jest, iż miał on obowiązek zachowania „szczególnej” ostrożności, przepis bowiem art. 26 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym stanowi, że „kierujący pojazdem, zbliżając się do przejścia dla pieszych, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu”. Miał on zatem zwiększyć uwagę i dostosować się do warunków i sytuacji na drodze w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie, a po drugie, ustąpić pierwszeństwa pieszej, która była już przecież od ponad 2 sekund na przejściu, korzystając ze szczególnej ochrony. Z dyrektyw płynących z powołanego wyżej przepisu wynika, że kierujący pojazdem, zbliżając się do skrzyżowania, musi być szczególnie czujny i bacznie obserwować przejście dla pieszych, by gdy zajdzie taka potrzeba, zatrzymać pojazd przed przejściem dla pieszych i ustąpić im pierwszeństwa.

W przedmiotowej sprawie „szczególna ostrożność” dodatkowo wynikała z oznakowania przejścia dla pieszych znakiem pionowym „D-6” („przejście dla pieszych” - co uwidacznia dokumentacja zdjęciowa). Oskarżony zatem, zbliżając się do przejścia dla pieszych, oznaczonego takim znakiem, był obowiązany zatrzymać pojazd w taki sposób by mieć możliwość dostrzeżenia wszystkich pieszych wchodzących na jezdnię, jak również idących tym przejściem przed jego pojazdem, w sytuacji zaś braku dobrej widoczności szerokości pasów, przed ruszeniem z miejsca winien był nawet, jak podnosi biegły B. M., podnieść się z fotela celem kontroli sytuacji przed pojazdem. Oczywistym jest przecież i to, że na przejściach dla pieszych wejście pieszego na jezdnię nie może stanowić zaskoczenia dla kierowcy, zwłaszcza gdy pieszy zachowuje się prawidłowo, jak w tym wypadku, i nie wchodzi z nienacką na pasy, tuż pod nadjeżdżający lub ruszający już samochód.

Uwzględniając zatem całokształt okoliczności ujawnionych w sprawie, w tym także opinie biegłych wraz z ich uzupełnieniami, w ocenie Sądu odwoławczego prawidłowym pozostaje przyjęcie, iż oskarżony jednak w sposób nieumyślny naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym poprzez niezachowanie szczególnej ostrożności, nienależyte obserwowanie przedpola jazdy, a przez to niedostrzeżenie pieszej i nieustąpienie jej pierwszeństwa na oznakowanym przejściu dla pieszych, przez co spowodował jej potrącenie przednią częścią pojazdu, w wyniku czego doznała ona obrażeń ciała w postaci urazu zmiążdżeniowego kończyny górnej lewej, otwartego złamania III stopnia kości promieniowej i łokciowej oraz dalszego końca kości ramiennej prawej z uszkodzeniem przyczepu mięśnia prostownika bliższego nadgarstka i porażenia nerwu promieniowego, co naruszyło prawidłowe czynności narządów jej ciała na okres powyżej dni 7 w rozumieniu art. 157 § 1 kk.

Wobec zaskarżenia wyroku na korzyść przez obrońcę oskarżonego, Sąd odwoławczy dokonał wszechstronnej analizy sprawy, z przyczyn podanych wyżej zmieniając zaskarżone orzeczenie poprzez przyjęcie, iż naruszenie przez oskarżonego zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym było nieumyślne.

Postępowanie sądowe wykazało więc winę oskarżonego. Także przyjęta kwalifikacja prawna zachowania oskarżonego nie budziła wątpliwości. Rozważania prawne, jakie w tym względzie przeprowadził Sąd I instancji są godne podzielenia.

Z tych wszystkich względów nie sposób więc zgodzić się z twierdzeniami apelującego, które w istocie stanowiły jedynie polemikę z ustaleniami i ocenami Sądu orzekającego meriti.

Nie znalazł również Sąd Okręgowy powodów do kwestionowania orzeczenia w zakresie kary, bowiem należy zaznaczyć, że o rażącej niewspółmierności kary w rozumieniu art. 438 pkt 4 kpk nie można mówić w sytuacji, gdy Sąd wymierzając karę uwzględnił wszystkie okoliczności wiążące się z poszczególnymi ustawowymi dyrektywami i wskaźnikami

jej wymiaru. O rażącej niewspółmierności kary nie można mówić wówczas, gdy granice swobodnego uznania sędziowskiego, stanowiącego ustawową zasadę sądowego wymiaru kary, nie zostały przekroczone.

Sąd Rejonowy właściwie ustalił stopień zawinienia oskarżonego i wymierzył mu karę adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu, według swojego uznania i w granicach przewidzianych przez ustawę. W pisemnych motywach uzasadnienia zaskarżonego wyroku w sposób obszerny i szczegółowy uwzględnił całokształt okoliczności mający wpływ na wymiar kary, biorąc pod uwagę wszystkie dyrektywy jej orzekania. Kara wymierzona oskarżonemu zatem w sposób należyty spełnia swe cele zapobiegawcze i wychowawcze, wypełniając wymogi prewencji ogólnej i w zakresie społecznego oddziaływania.

Sąd meriti prawidłowo ustalił, że stopień społecznej szkodliwości czynu nie był niski, czemu dał czytelny wyraz w rozważaniach zawartych w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Oskarżony co prawda nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, następstwem tego jednak były poważne obrażenia ciała u pokrzywdzonej, skutkujące długotrwałym leczeniem, w tym dwukrotnie operacyjnym, oraz uciążliwą i bolesną rehabilitacją. Pomimo zatem zmiany zaskarżonego wyroku w tym zakresie, zdaniem Sądu Okręgowego nie było podstaw do uznania, by kara orzeczona razila rażąco jej surowością.

Sąd Rejonowy wszystkie okoliczności wpływające na wymiar kary wziął pod wnikliwą uwagę, o czym świadczą wywody zawarte w motywach pisemnych zaskarżonego wyroku. Uwzględnił więc także jako okoliczność łagodzącą dotychczasową niekaralność oskarżonego, z drugiej jednak strony trzeba mieć na uwadze charakter przypisanego przestępstwa oraz okoliczności jego popełnienia i rozmiar jego następstw.

Zasadnie też przyjął, że można wobec oskarżonego przyjąć pozytywną prognozę co do jego zgodnego z prawem zachowania w przyszłości. Oskarżony jest dotychczas osobą niekaraną, a ocena właściwości i warunków osobistych oskarżonego, mająca znaczenie dla oceny, czy zasadne w sprawie pozostawać będzie orzeczenie wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, skłoniła Sąd odwoławczy do wniosku, że wystarczającą wobec oskarżonego karą pozostanie kara pozbawienia wolności orzeczona z warunkowym jej zawieszeniem. Sąd uznał zatem, podobnie jak Sąd meriti, że wymierzenie oskarżonemu kary pozbawienia wolności w takiej formie pozostanie wystarczające dla osiągnięcia wobec niego celów kary. Cele prewencji indywidualnej bez wątplenia spełnione zostaną przez orzeczenie takiej kary, w szczególności zaś tak wymierzona kara zapobiec powinna powrotowi oskarżonego do przestępstwa. Możliwość wykonania w okresie próby warunkowo zawieszony kary pozbawienia wolności w wymiarze 10 miesięcy powinna skutecznie odwieść oskarżonego od popełniania kolejnych przestępstw. Popełnienie przez oskarżonego przestępstwa przypisanego jego osobie wyrokiem w niniejszej sprawie nie uzasadnia przy tym uznania, że wyłącznie kara pozbawienia wolności orzeczona bez warunkowego zawieszenia jej wykonania stanowić będzie karę właściwą, a przy tym nie naruszy ona zasady ultima ratio kary pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia, określonej w art. 58 § 1 kk. Przypisane oskarżonemu przestępstwo, choć trafnie zauważył Sąd obciążające okoliczności dla oskarżonego, nie pozostaje jednak czynem o tak dużej społecznej szkodliwości, by uznać oskarżonego za osobę szczególnie zdemoralizowaną tak, by tylko kara wykonana w warunkach izolacji spełniła wobec oskarżonego cele kary. Te wszystkie okoliczności miał na uwadze Sąd I instancji i należycie je wyeksponował. Właśnie kara w orzeczonej wysokości winna wpływać prewencyjnie, kształtując świadomość prawną społeczeństwa.

Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy orzekł również po myśli art. 46 § 2 kk nawiązkę w kwocie 3.000 złotych na rzecz pokrzywdzonej, zważywszy na charakter obrażeń, rozmiar doznanych przez nią krzywd i bólu na skutek zdarzenia drogowego oraz późniejszego leczenia i rekonwalescencji.

Mając to wszystko na uwadze, Sąd Okręgowy, poza wyżej wskazaną zmianą, utrzymał w pozostałej części zaskarżony wyrok w mocy.

Nadto zasądzone od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej kwotę 420 złotych tytułem zwrotu wydatków zastępstwa adwokackiego w postępowaniu odwoławczym. Z uwagi na sytuację majątkową i rodzinną oskarżonego, zwłaszcza zaś fakt posiadania przez niego stałego źródła dochodu w postaci renty, Sąd odwoławczy obciążając

oskarżonego wydatkami ustalił ich wysokość na kwotę 20 złotych oraz wymierzył mu opłatę za II instancję w kwocie 180 złotych.